Nr. 260. w Piątek dnia 6. Listopada 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 4. Listopada. — Różne dzienniki doniosły, że Najj. Pan uda się drogą wodną do Charlottenburga. Tymczasem Neue preus. Ztg. pisze, że jeżeli drogi się nie popsują w skutek złego powietrza, a zdrowie pozwoli na to, Najj. Pan uda się zwyczajną drogą przez Grünewald lub Szpandawę do Charlottenburga. Przesiedlenie to, jak lekarze powiadają, może bez najmniejszego niebezpieczeństwa nastąpić w końcu bieżącego tygodnia.

Najświeższe wiadomości. — Dziś dnia 5. Listopada do Poznania niedoszły żadne dzienniki zachodnie. Jesteśmy więc ogołoceni z najświeższych wiadomości. To co nas dochodzi na innéj drodze, nieprzedstawia nic ważnego i dla tego zwracamy uwagę naszą na to, co już nas doszło drogami telegraficznemi. Zajmuje nas głównie energia, z jaką Anglia występuje we wszystkich kwestyach europejskich. Zdaje się że po wzięciu Delhów, Anglia na nowo oddycha i to, co zaniedbała chwilowo, stara się teraz powetować. Dzienniki jéj, jako barometry, wyprzedzają roboty widzialne gabinetu angielskiego, odzyskują mowę, język ich się rozwięzuje, a myśli zwracają się na wsze europejskie okolice a szczególniéj w te strony, gdzie tętna europejskie silniéj biją, a najsilniéj w arteryi, którą płynie Dunaj. Już w zeszłym tygodniu dały się słyszeć głosy bez ogródki w prasie angielskiéj o kwestyi mołdowołoskiéj, ale jeszcze nie tak stanowczo jak wczora i onegdaj, dziś zaś po prostu odprawiają z niczem królestwo rumońskie. Na okazanie iż lampart na nowo łapkę swoją podnosi, ogłosił Times nazajutrz po otrzymanéj wiadomości o wzięciu Delhów piorunujący artykuł przeciw Napoleonowi, a dziś daje odprawę Constitutionnelowi i innym dziennikom francuzkim, które nie mogły zmartwienia ukryć z powodu odebranéj niespodziewanéj wiadomości, o powodzeniu angielskiéj broni w Indyach. Śmiało się też rozpisuje, o niemoralności urządzeń paszportowych we Francyi. Niedosyć atoli Timesowi na oddawaniu wet za wet francuzkim dziennikom za lisią przychylność, dziś inne organa angielskie odzywają się z podobnem usposobieniem, a nawet owe dzienniki, które podziwiały politykę napoleońską i najbardziéj sprzyjały sprzymierzu z Francyą, jak Pres organ Disraelego, unoszą się z radości nad zwycięztwem, jakie odniósł lord Stratford Caning w Konstantynopolu w sprawie księstw naddunajskich pośrednio a bezpośrednio w wyniesieniu Reszyda baszy zwolennika Anglii do steru rządu tureckiego. Pres mówi: jeszcze nie ulano kuli dyplomatycznéj, którąby powaliła tego wybornego dyplomaty. Lord Stratford zawsze górą, przeważa zawsze swoich przeciwników. Dzienniki paryzkie bardzo się rozłościły i rozrzucają między innemi i to głupstwo, że poseł francuzki de Persigny otrzymał polecenie do przeczytania noty dyplomatycznéj pod tym względem lordowi Clarendonowi. Niemasz w tem ani źbła prawdy. Gdyby rząd francuzkiego cesarza tem się zgorszył, że niepodległy monarcha okazał swobodną wolę i wybrał sobie ministra, jaki jemu się podoba, natenczas, jak nam się zdaje, uczyniłby przedstawienie w téj mierze nie ministrowi angielskiemu, ale tureckiemu spraw zagranicznych. Na dobitkę pan de Persigny znajduje się obecnie nie w Anglii, ale w Compiegne.

Co się tyczy sprawy księstw naddunajskich, to organ główny Palmerstona Morning Post bije przeciw niéj całemi siłami i potępia całkowicie unią. Tu chodzi, mówi Morning Post o kwestyą życia tak dla Anglii, jakoteż Turcyi i Austryi, a pozwalać na uchwałę dywanów jest to samo, co się dopuszczać na sobie samobójstwa. Tośmy widzieli i bez organu Palmerstona i w tem znaczeniu też przemawialiśmy zawsze, dodając, że tylko chwilowe niepowodzenia pazury przetarły lampartowi angielskiemu.

Francya.

Paryż, 1. Listopada. — Jak śmierci, tak i uroczystości pogrzebowéj jen. Cavaignaca poświęcił Monitor kilka tylko słów, płonnych, bez treści, z których wojsko i naród dowiaduje się, że oddziały różnych gatunków broni załogi paryskiéj towarzyszyły słynnemu zmarłemu jenerałowi.

— Rząd niema chęci, jak mówią, zezwolić na publiczną subskrypcyą na pomnik Cavaignaca. Cesarz wszakże rozkazał, aby wizerunek jego zawieszono w galeryi wersalskiéj.

— Prasa francuska niechętnie przyjmuje, że Prusy w sprawie Księstw Naddunajskich rade się połączyć z Anglią i Austryą, chociaż w gronach urzędowych wiedzą o tém dobrze. Mówią, że cesarz ukrywa zły swój humor względem zwrotu rzeczy w sprawie naddunajskiéj, do czego ciągle trwająca kryrys finansowa przyczynia się niemało. Ciało prawodawcze zbierze się 30. Listopada, posiedzenia atoli rozpoczną się dopiero w miesiącu Grudniu.

— Zdaje się, że kłopot finansowy zmniejsza się, i giełda więcéj niż dotąd okazuje ochoty. Raport tygodniowy i miesięczny wczoraj ogłoszony jest zadowalającym. Papiery się podnoszą.

(Kor. Cz.) Przerzuciłem opis podróży parowca »Królowa Hortensya« ogłoszony przez p. Charles Edmond. Jest to wspaniała edycya in 4to, ozdobiona w ryciny, mapy i naukowe rozprawy. Trzeba ją niemal czytać na pulpicie. Styl autora jest czysty i poprawny, uwagi są wytrawne, dowcip w mierze i dobrym gatunku. Ale autor ostrzega, że pisze we własnem imieniu, w imieniu prywatnem, które nikogo nieobowięzuje, ni kompromituje. Nie będę biegał z autorem po Szkocyi, Islandyi i Oceanie lodowatym; powitam go

MOWA AUGUSTA BIELOWSKIEGO

miana na uroczystem posiedzeniu zakładu narodowego im. Ossolińskich dnia 12. Października r. b.

(Czas.)

»Zakład narodowy, w którym mam zaszczyt pełnić obowiązki dyrektora, jest instytucyą, jaka w obecnéj chwili niema równéj sobie na całéj przestrzeni dawnéj naszéj ojczyzny. Spaniałomyślności to naszych monarchów, mianowicie śp. cesarza Franciszka I., który ją najłaskawiéj zatwierdził, i szczęśliwie nam panującego Franciska-Józefa, który ją bezpośrednią protekcyą swoją zaszczycać nie przestaje, winniśmy to wyszczególnienie. Wolno nam tedy dawne pomniki oświaty narodowéj i dziejów, na wielki rozmiar zgromadzone mieć pośród siebie, i podawać w codziennych zachodach do użytku publiczności; wolno jak najobficiéj pomnażać je, uzupełniać, rozświecać; owszem wzrost i jak największe tego zakładu zakwitnienie, wskazano nam ustawami za cel, i włożono na nas jako główny obowiązek. Miło więc jest przyczyniać się według sił i możności do osiągnienia celu tak szlachetnego.

Naród nasz we wszystkich kolejach bytu swego nie był w naukowe płody ubogi. Jak rolnik z niwy polskiéj wydobywał obfite plony, które nie tylko wystarczyły na potrzeby narodu, ale i obce kraje żywnością zasilały; tak też na niwie naszéj umysłowéj nie brakło już w czasach najdawniejszych plonu naukowego, z którego oświata narodu, nieprzerwanym ciągiem rozwijając się, wywierała w znaczniejszych swoich okresach wpływ zbawienny, na odległe półnoeniejsze narody. Już w połowie XII. wieku, uczony podróżnik Edrysi, różnym europejskim narodom przypatrując się, zapisywał to pokilkakrotnie w swéj geografii, że Polska jest krajem nauki i siedzibą mnóstwa uczonych. Ogniskiem téj nauki były niegdyś zakłady duchowne i klasztory; późniéj akademie, dwory królów i panów możniejszych, którzy archiwa i biblioteki w około siebie gromadzić, i ludźmi uczonymi otaczać się, za chlubę sobie poczytywali. Kiedy się okazała potrzeba silniejszego na oświatę narodu działania, nie brakło obywateli, którzy temu zawodowi całkowicie się poswięcali. Na początku XVIII. wieku włożyli w to wszystkie siły swoje dwaj bracia: Stanisław i Józef Andrzeje Załuscy. Ogromna biblioteka ich zachodami zebrana, którą na 300,000 tomów obliczano otwarta była ze stósowną uroczystością już w roku 1747 dla użytku publicznego. Późniéj przeszła ona na własność Rzeczypospolitéj, i biblioteką Towarzystwa Jezusowego pomnożona, stanowiła jedno z najobfitszych w Europie źródeł nauki. W następnych czasach towarzystwo przyjaciół nauk warszawskie gorliwością spółziomków w usiłowaniach swoich wspierane, zgromadziło pośród siebie nie tak liczną, jak w rzadkości naukowe zamożną bibliotekę. Jeszcze późniéj powstała w Warszawie znakomita biblioteka uniwersytecka, ze zniesionych w kraju klasztorów. Według pierwotnéj myśli miała ona być bibtioteką narodową, i zastąpić nam dawniejsze naukowe grabieże. Szczególniéj bogaty tak co do liczby jako i treści swojéj był oddział jéj rękopismów. Z wszystkich tych zbiorów jak i z wielu prywatnych, z bardzo małym tylko wyjątkiem, nie masz dziś na ziemi dawnéj Polski żadnego, i szukać ich trzeba daleko za jéj granicami.

Do światłego zawiadowania zakładem takim jak niniejszy, należy nie tylko zachowywać starannie i do użytku publicznego podawać to co zebrał Ossoliński, lub co późniéj, w jaki bądź sposób do zbiorów jego przybyło; ale głównie i przedewszystkiém przyswoić sobie wiadomości, które posłużyć mogą do wyświecenia i właściwego ocenienia tych zbiorów. Należy tedy zawiadowcy wiedzieć, jaką właściwie cząstką są zbiory te owych pomników, które na tejże ziemi powstały, i wjakim zostają stanowisku do znajdujących się dziś jeszcze polskich bibliotek. Należy mu wiedzieć, azali którykolwiek z pomników piśmiennych w zakładzie tym przechowujących się, obejmuje ogół wiadomości o tym przedmiocie, lub jest tylko odłamem daleko rozleglejszych wiadomości o nim, przechowanych gdzieindziéj. Ztąd brać on powinien raz po raz skazówki do coraz dokłodniejszego zbiorów zakładowych uzupełnienia, i uskuteczniać takowe według możności za pomocą zawiązanych z innemi bibliotekami stosunków. Takie to zawiadowanie nadać może zakładowi organiczny wzrost; inaczéj byłoby ono niczém więcéj, jak tylko mechanicznem gromadzeniem tego, co nam traf ślepy do rąk przynosi.

Tą myślą powodowany użyłem czasu, zwykle bibliotekarzom na wypoczynek przeznaczonego, na po-

w Bergen i Sztokolmie. Autor opisał z głębokiem względem wpsółeczność norwegską: poważną, pracowitą, uczciwą a liberalną, patryotyczną a demokratyczną. Szwecya jest odmienną od Norwegii, ale za to jest więcéj polityczną i że tak powiem, inicyatywną. Autor zrobił pomyłkę, że tak zwana i armia »Indelta« w żadnym innym kraju była nieznaną. Była ona znaną w Polsce, była to nasza dzielna piechota łanowa. Polska zatraciła ją jako.... nieużyteczną, a na niéj wzrosła i utrzymała się Szwecya. Ograniczę się do polityki. Autor kreśli dobre portrety Bernadottego, króla Oskara i księcia Karola, dzisiejszego rejenta. Mówiąc o ostatniéj wojnie z Rosyą, autor okazuje gotowość Szwecyi i niechybność zaboru Petersburga, ale dodaje: Zachód odwodzony przez Anglią, nie chciał naruszyć nietykalności Rosyi; Zachód wodzony przez Anglią, chciał tylko wojny na morzu, wojny na 6 miesięcy, dostatecznéj do spalenia floty rosyjskiéj; Anglii chodziło tylko o zapewnienie sobie przewagi na morzu... Uwagi słuszne i prawdziwe. Autor wykazuje niebezpieczeństwo stanowiska Szwecyi po traktacie 21. Listopada 1855. Rosya jest bliską, groźną, mściwą, a Francya jest oddaloną. Jedyny ratunek Szwecyi jest w Skandynawizmie. P. Charles Edmond dał historyą Skandynawizmu. Zaczął on się w literaturze, potem przeszedł do szkół. Spostrzegając jego ważność, król Oskar udał się r. 1840 do Helsinbuego pod Kopenhagą, gdzie przepędził całe lato, studyując usposobienie tak młodzieży i uczonych, jak dworu. Roku 1848 wystąpił w obronie Danii, ale ostrożny, posłał wojsko na okrętach rosyjskich. Protokuł londyński zapewnił następstwo tronu duńskiego ks. Glücksburgowi, krewnemu cesarzów rosyjskich; tron duński, w razie śmierci dzieci ks. Glücksburga, może się dostać Rosyi, ale król Oskar ani jednego słowa nie odważył się powiedzieć. Roku 1846 nastąpił kongres uczniów trzech narodów skandynawskich w Sztokolmie i Upsali, przy okrzykach: Niech żyje jedność »polityczna« północy! Król zaprosił do siebie uczniów, ale myśli swéj nie odkrył. Tymczasem myśl skandynawska się szerzyła. Baron Blisen Pinecke, szwagier ks. Glücksburga, ogłosił broszurę pod tytułem: »Skandynawizm praktyczny«, w któréj nie widział innéj drogi, tylko wzajemne przysposobienie dzieci dwóch koron skandynawskich. Po téj dopiero broszurze król Oskar wystąpił z broszurą napisaną z jego natchnienia i wydrukowaną w drukarni królewskiéj. Broszura ta odepchnęła jako chimerę przysposobienie dzieci; wystawiła, że ks. Glücksburg, krewny cesarzów rosyjskich, nie może nigdy panować w wolnéj Szwecyi i Norwegii, że trzeba skojarzenia, przyjęcia przez Danią dynastyi szwedzkiéj, po śmierci panującego króla, że trzeba mieć jednę koronę, jeden sejm, któryby zbierał się w Gottenburgu i zostawić królestwom tylko wolności miejscowe; że trzeba granicy eiderskiéj dla Danii, ustąpienia z tytułu indemnizacyi Holsztynu i Lauenburgu ks. Glücksburgowi, że trzeba przerobienia w tym duchu protokułu londyńskiego i że w całem tem dziele powinna dać inicyatywę Dania, najwięcéj zagrożona i najwięcéj interesowana. Massy duńskie oświadczyły się za tak zrozumianym Skandynawizmem, ale przeciw niemu wystąpili wyżsi urzędnicy i dworacy, potrzebujący dworu. Minister Scheele przesłał dyplomatyczny cyrkularz, w którym zawezwał Europę na obronę Danii przeciw Niemcom i Skandynawizmowi. Po takiem wyprowadzeniu Skandynawii na pole urzędowe, Scheele upadł. P. Charles Edmond oświadcza się za skojarzeniem się Sandynawii według projektu szwedzkiego, bo widzi w Skandynawii jednę religię, jednę cywilizacyę, jednę rasę i niemal jednę historyę. Widzi w Skandynawii państwo z 7 i pół miliona ludności, które może wystawić armię 250,000 ludzi i posłużyć za zaporę przeciw Rosyi na północy. Autor dodaje, że Anglia jest przeciw Skandynawizmowi, bo marynarka Skandynawii nie byłaby jéj na rękę; że Prusy byłyby za nim, bo Holsztyn i Lauenburg, oddzielone od Danii z tytułu indemnizacyi, dałyby Niemcom dobre porta. P. Charles Edmond nie przesądza polityki francuskiéj, ale domyśla się. że jest za Skandynawizmem. Autor kończy na domyśle wykład Skandynewizmu, zrobiony pracowicie i dokładnie. Iść daléj, było rzeczą niebezpieczną. Lepsza konkluzya była jednak pożądaną. Kto da inicyatywę do kojarzenia skandynawskiego? Dania zapewne jéj nie da, bo narody nie wychodzą z łatwością z nałogu i Kopenhaga potrzebuje dworu. Czy może da inicyatywę Szwecya? Czy Szwecya będzie korzystała ze śmierci panującego króla duńskiego? Wszystko to jak każdy widzi, zależy będzie od sytuacyi Europy, a mianowicie od sytuacyi Francyi.

Dodam jeszcze jedno słowo, którego nie znajduję w pracy pana Charles Edmonda. Wszyscy, którzy odbyli podróż po Szwecyi z księciem Napoleonem, mówią o licznych pamiątkach polskich i głębokiéj znajomości historyi polskiéj na dworze sztokolmskim. Wspomnienia pozostały żywe, ale czas je oczyścił.

Anglia.

Londyn, 31. Paźdz. — Wszystkie mowy, jakie mieli w różnych miejscach członkowie parlamentu w sprawie Indyi dadzą się zebrać w następujące zdania: Popierwsze nie odważamy się teraz już wydać sądu o powodach, które sprowadziły rokosz w Indyach. Powtóre winnych Sipahis należy ukarać wedle prawa i słuszności, ale dzieci i kobiet nie chcemy piec. Potrzecie: Co w administracyi jest złem, musi być zreformowanem. Poczwarte: Sprawia nam zadowolenie, że wojska nasze wszędzie zwyciężają. — Królowa Audh bawi się w Richmond, i chociaż jest cierpiącą, stan jéj zdrowia nie wznieca żadnéj obawy.

Londyn, 1. Listopada. — Upadek Delhi, mówi dzisiejszy Observer, tworzy nowy oddział w dziejach rokoszu indyjskiego. W Delhi nasamprzód wybuchło powstanie, w Delhi je nasamprzód przytłumiono. Nie myślmy wcale przeceniać ważności tego zdarzenia, ale śmiało możemy szczęścia winszować całemu światu cywilizowanemu z powodu tego, że te barbarzyńskie i morderce hordy w swéj jaskini zdrady i ułudy, w staréj swéj stolicy królów Delhi i w dawnéj głównéj kwaterze wiary mahometańskiéj zniszczone zostały.

(Kor. Cz.) Od wielu tygodni jak wiadomo trwa obawa o załogę w Luknowie. Według listu odebranego od sir Colina Campbella, głównego dowódzcy wojska w Indyach, oddział siły zbrojnéj przeznaczony na odsiecz tamtejszéj warowni, składa się z 2950 piechoty i jazdy i 20 dział polowych, i miał się z różnych punktów zebrać dnia 10. Września w Cawnpore pod przywództwem jenerała Haveloka. Sir Colin Campbell pisał z ufnością, iż ten oddział będzie dostateczny do uwolnienia miasta od oblężenia. W tym samym liście dodał, iż przyszła mu wiadomość od pułkownika Inglis, dowodzącego w Luknowie, w następujących słowach: »Wszystko idzie dobrze, dwa ciężkie działa nieprzyjacielskie zdemontowaliśmy, nie mogą z nich strzelać, ani ich ruszyć.« Ze wszystkich doniesień to jest najpóźniejsze, i jeżeli wspomniony oddział potrafi w tydzień nadciągnąć pod Luknow, można mieć nadzieję, że oblężeni będą uratowani, bo tylko na tak krótki czas zaopatrzeni są w żywność. Jest ich do 1000 osób różnego stanu i płci, a tylko 300 żołnierzy. Przyszłym telegrafem, który od dziś za tydzień ma tu nadejść, dowiemy się o ich losie.

Tymczasem przybył wczoraj do Southampton okręt »Ripon«, przywożący całą pocztę indyjską, z któréj się dowiemy o szczegółach objaśniających poprzednie ogólne wiadomości w krótkości przez telegrafy nadesłane. Tym samym okrętem przybyło 150 osób, pomiędzy niemi 50 dzieci. W liczbie kobiet znajduje się pani Brook, która z swą córką i drugą młodą Angielką potrafiła się z Mhow ucieczką uratować, ujechawszy sto mil. Podobnież udało się uratować pani Graham z Sealcote, męża jéj zabito podczas téj ucieczki. Ofiarowano natychmiast dla przybyłych wsparcie z funduszów na ten cel zbieranych, lecz znowu i tą razą nikt go nie przyjął. Wszyscy i teraz, jako i pierwsi co byli na poprzednim okręcie, należeli do zamożniejszéj klasy.

Potwierdza się to, że niezadowolenie powszechne panuje z rządów lorda Canning, gubernatora Indyi. Uznają go za człowieka słabego, chwiejącego się charakteru, zostającego zupełnie pod kierunkiem urzędników kompanii indyjskiéj, za formulistą cywilnego czyli biurokratę (red-tape), zgoła uważają go za człowieka, nieodpowiadającego wysokości swego urzędowania. Niemało

---

dróż naukową do Prus i Rosyi. Uczyniłem to tym ochotniéj, ile że u Jego Ekscelencyi najdostojniejszego namiestnika tych królestw, któremu zakład ten nie mało zawdzięcza, nie tylko przyzwolenie ku temu, ale i zachętę znalazłem. Nie mniéj winienem tu złożyć podziękowanie kuratorowi zakładu, Maurycemu hr. Dzieduszyckiemu, który nie odmówił mi ze swéj strony przyzwolenia, ani mi wziął za złe, iż czas od 5. Lipca po dzień 15ty Sierpnia na uskutecznienie téj podróży mi wyznaczony, aż do ostatnich dni Września przeciągnąłem.

Postrzeżenia, jakie mi się w téj podróży nawijały, i wyniki naukowe, do jakich doszedłem, nie omieszkam obszernie i ze wszelkiemi szczegółami podać do użytku publicznego; tu niech mi wolno będzie napomknąć o nich w krótkości.«

Tu mowca zająwszy miejsce opowiadał najpierw o bibliotece poznańskiéj publicznéj; potem o kornickiéj Tytusa hr. Działyńskiego. Dajemy tu tylko treść opowiadania, a gdzieniegdzie tylko słowa jego własne przytoczymy. O pierwszéj z nich, którą mu szanowny i zasłużony w literaturze bibliotekarz jéj p. Antoni Popliński pokazywał, spomniał tylko, że w swoich urządzeniach skierowana jest głównie ku użytkowi młodzieży szkolnéj, która też licznie odwiedza jéj czytelnię, a przeznaczona na to sala jest za szczupła Między książkami drukowanemi nie widział tam nic szczególnego, coby zkądinąd znane nie było. Rękopisma zaś jéj, których jest około 300 tomów, piękne są i niepospolitéj wartości. Są tam w dość znacznéj liczbie kodeksy pergaminowe z 13., 14. i 15. wieku, ważne pod względem grafiki. Przeglądając je zauważał, że niektóre z nich są istotnemi palimpsestami. Przy odkryciach, jakie na podobnych pergaminach zrobił Pertz i jakiemi dotąd wsławiać się nie przestaje, wartoby było, aby i te karty nie zostały bez próby, zwłaszcza iż materyałem ich jest piękny pergamin włoski i już w 13 czy w 14 wieku zapisany. W pomniejszych papierowych rękopismach téj biblioteki są ważne materyały do dziejów Polski w 16 i 17 wieku, korespondencye oryginalne Radziwiłłów, Chodkiewiczów i innych, nakoniec Latopisiec Litwy i Żmudzi, kiryliką pisany z licznemi dopiskami po brzegach głoskami łacińskiemi. Ważny ten pomnik dziejowy obejmuje dzieje Litwy i Żmudzi od czasów najdawniejszych, aż do śmierci Zygmunta starego, a jest dotąd nie wydany.

Tytus hr. Działyński, biegły znawca bibliografii ojczystéj zebrał długoletniemi zachodami i niemałym nakładem takie osobliwości w drukach i rękopismach, jakiemi rzadko która z bibliotek polskich poszczycić się może. Są tam między innemi dwa pierwsze wydania Postyli Reja, tak samo dwa pierwsze wydania nadzwyczaj rzadkie dzieła Kalimacha o klęsce Warneńczyka, mianowicie Augsburskie i Krakowskie Łazarza z 1582 roku. Obu tych dzieł tylko po jednem wydaniu posiada zakład Ossolińskich. Nadmienił też p. B. o nadzwyczaj rzadkich drukach Rakowskich i Królewieckich, które tam widział, dodając, że dzieła niemal wszystkich klasyków polskich znajdują się w Korniku w najpiękniejszych egzemplarzach i w większym niż gdziekolwiek komplecie. Między wielu rzadkiemi rękopismami spomniał zaletnie o »Zwierciadle rocznych dzieł w rzeczypospolitéj polskiéj,« Zygmunta Stefana Koniecpolskiego i historyi polskiéj Stanisława Temberskiego, znajdujących się w Korniku, a które Michał Wiszniewski do zatraconych policzył.

Mówiąc o pobycie swoim w Berlinie napomknął o ważnem odkryciu Pertza, dyrektora królewskiéj biblioteki i sławnego wydawcy Pomników dziejowych' jak mu je tenże sam opowiadał. W British-Muzeum w Londynie znajdował się oddawna pergaminowy rękopism, o którym wiedziano iż jest palimpsestem, ale użytku z tego nie robiono. Pertz prosił, iżby mu pozwolono tego kodeksu do zrobienia próby, ażali z wyskrobanego tekstu nie da się co odczytać. Rękopismu do Berlina pozwolić mu niechciano, ale nie miano nic przeciw temu, gdyby ją chciał zrobić na miejscu. Udał się więc do Londynu, a po zrobionem doświadczeniu wykryły się dziwne losy tego pergaminu. Były najpierw napisane na nim dzieje rzymskie, autora, który był aż dotąd zupełnie nie znany, mianowicie: Graniusa Licyniana. Właściciel atoli tego kodeksu nie parał się dziejami, a może też ich nie lubił, miał zaś słabość do prawideł językowych. Wyskrobał więc z pergaminu historyę, a napisał na nim gramatykę. Późniejszy znowu jego właściciel nie potrzebował gramatyki; wyskrobał więc ją a napisał ascetyczny jakiś komentarz czy coś podobnego.

Za pomocą zręcznego napuszczania pergaminu reagencyami powiodło się Pertzowi odczytać 10 czy 11 kart historyi Graniusa Licyniana. Zawierają się w nich ułamki z kilku ksiąg, między księgą 26 a 38 znajdujących się i dostarczają niektórych nieznanych szczegółów z dziejów rzymskich mianowicie z wojen Mitrydata, Sertoryusza i innych. Spomniał też p. B. o ważnym ułamku rocznika Lubińskiego w królewskiéj berlińskiéj bibliotece znajdującym się, i książce Mieczysława II., o którą dopytywał się u księdza Peldrama proboszcza tamtejszego przy kościele ś. Jadwigi, ale daremnie, gdyż ta zatraciła się gdzieś i dotąd jéj nie odszukano. (Dokończ. nast.)

też oburzenia sprawił on tu swoją kłótnią z sir Collinem Campbell, który za przybyciem do Kalkuty chciał wręcz jako żołnierz energiczne środki przedsięwziąć, a lord Canning mu się sprzeciwił; nie pozwolił na zaprowadzenie sądu doraźnego w Kalkucie, o co się nawet sami mieszkańcy domagali, a nadto ogłosil od siebie odezwę, aby buntowników pod cywllne sądy odstawiono. Odezwa ta uważana jest za największą niedorzeczność w dzisiejszych okolicznościach. Dopóki się zarzewia buntu nie przyduszą, militarny rząd uważany jest za najstósowniejszy. Wódz naczelny przeto ma wszystkich za sobą, a gubernator wszystkich przeciw sobie. Przybyła tu nawet deputacya z Kalkuty, dla popierania owéj prośby, o któréj zrobiliście już wzmiankę w Czasie, aby rządy kompanii indobrytańskiéj zupełnie usunąć, a nową zaprowadzić organizacyą kraju pod bezpośrednim zarządem królowéj. Lubo lord Canning ma wielu przyjaciół w gabinecie, zwłaszcza, że przez samego lorda Palmerstona na wielkorządztwo Indyi był zamianowany: jednakże już ta sprawa była przed kilkoma dniami przedmiotem narady gabinetowéj. Pogłoska nawet chodzi, iż zaproponowano hr. Granville na wysokie to dostojeństwo, lecz ten miał się od przyjęcia go brakiem zdrowia wymówić. Kto więc na nie zostanie wyniesiony, jeźli istotnie do usunienia lorda Canninga przyjdzie, nie jest wiadomo. Powszechna opinia zdaje się najmocniéj przemawiać, że hr. Ellenborough, acz wybór jego może być nieprzyjemny dla whigowskiego ministeryum, bo on torys, lecz ze wszystkich ludzi stanu on zdaje się najgruntowniejszą znajomość Indyi posiadać; nabył ją podczas poprzedniego uczędowania swego w Hindostanie.

Nim ta tak ważna kwestya się rozstrzygnie i nim telegrafy nam świeższe nowiny doniosą, dołączam tu rzecz o imionach indyjskich, wydających się nam ak dziwnie w dziennikach, a co ułatwi czytelnikom ich pojęcie i pamiętanie. miona te, osobliwie przydłuższe, są najczęściéj złożone — a co dziwna, niektóre znajdują się w polskim języku. Wyliczam je dla łatwiejszego odszukania w porządku alfabetycznym:

Ab i Aub woda, jako to w wyrazach: Punjaub (wymawiaj Punczab) kraina pięciu wód czyli rzek; Dooab kraj dwurzeczny.

Abad gród, miasto, jako to: Hyderabad gród boży czyli mahometańskie Allah, a to dla tego, że w tem mieście jest główna szkoła braminów, i muzułmanie często pielgrzymstwa tam odbywają. Aia port morski, piastunka dzieci.

Baba ojciec, tudzież dziecię przez pieszczotę baba log dzieci ludu.

Baboo indyjski tytuł na obywatela, szlachcica. Bohadur waleczny, nasze bohater, tytuł dawany wojskowym i zacnym osobom. Bamba źródło, zdrój wody. Bang napój upajający, robiony z konopi, nazwany inaczéj haszysz.

Bazar rynek. Beebe pani. Begum księżna, dama znakomita. Bobaczy (właściwiéj bawarczy) kucharz. Bungalow (właściwiéj bangla) budowa z dachem ze słomy lub trzciny, buda. W nich wojska angielskie miały kwatery, i od palenia ich poczęło się powstanie. Chery wieś, miasteczko, jako to: Pondieherry. Chapati placki przaśne, mace, o których mówią, że je roznoszono i zostawiano po różnych miejscach jako hasło do powstania. Polskie wychopienki naprędce pieczone pod gorącym popiołem. Coolli (kuli) nosiciel, porter. Cutchery (kaczery) dom sądu cywilnego. Dak dom pocztowy, poczta. Dewan pierwszy minister, ajent. Dost przyjaciel. Feringhee (feryndży) przekręcone z wyrazu Frank, odznacza Europejczyka. Fakier rodzaj mnicha żebrzącego. Ghazy muzułmanin poświęcający się walczyć za wiarę przeciw niewiernym. Golundouz artylerzysta krajowy. Gotta twierdza. Gunj (gundź) rynek. Giry góry, ztąd owi Gorki czyli górale, wierni Anglikom i waleczni. Gur zamek, twierdza. Gujar (gudzar) potomstwo radżputow zrodzone z matek niższych kast. Trudnią się teraz rolnictwem, dawniéj zajmowali się rabunkiem i rozbojami, i dziś nawet do nich pochopni.

Havaldar krajowiec wojskowy, sierżant. Ichad (dżehad) wojna święta.

Jemadar oficer pułków krajowych, podchorąży, porucznik. Ihagirdor dzierżawca ziemi za zasługi. Kotwal naczelnik policyi miejskiéj lub na prowincyach. Log ludy, ztąd Sahib log pan angielski, gora log Europejczycy, biały naród. Maha wielki, jako to Maha raja wielki książe. Mohurram właściwie święty, imie pierwszego miesiąca mahometańskiego i post obchodzony na cześć Husaina młodszego syna Alego, a wnuka Mahometa, a zabitego dnia 10. tego miesiąca pod Karabalą w Iraku, r. 46. hedziry.

Musjed (musdzyd) meczet: Dżumma Musjed katedralny meczet.

Naig lub naik, korporal, krajowy w pułkach indyjskich.

Nana dziadek, wyraz uszanowania. Nuwab wicekról, namiestnik, nabob.

Peon posłaniec, sługa piechotą. Poorbee (purby) wschodni, wyraz używany przez Sików do oznaczenia bengalskich sipahów. Patam miasto, jako Seringapatam, gród Seringa czyli od bóstwa Wisznu nazywanego inaczéj Seringiem. Porte lub poor (wymawiaj por) miasto, jako to: Burtpore, Baratpur gród Baraty. Nagpur miasto wężów. Rajppoot (radżput) plemie wojskowe Indyan, tworzące osobną kastę. Rohilas lud mieszkający na wschodzie od Doabu gangesowego. Pierwotnie pochodzi z Afganistanu, a posiada teraz okręgi Bijnour, Moradabad, Bareilly i Rampur. Ryot chłop, kmieć.

Sahib pan, szlachcic, magnat. Thahzadah książę, syn księcia.

Sowar jeździec, kawalerzysta. Stan kraj, np. Afganistan. Subahdar oficer krajowy w stopniu kapitana. Wyższe stopnie w pułkach indyjskich posiadane są jedynie przez oficerów angielskich. Zemiandar ziemianin, właściciel ziemi. Za panowania Mogołów ci zemindary byli poborcami podatków od Indyan, lecz przez Anglików zamienieni zostali na dziedzicznych właścicieli okręgów, z których wybierali podatek.

Austrya.

Wiedeń, 30. Październ. — Następny patent cesarski rozpisuje podatki stałe na rok skarbowy, zaczynające się z dniem 1. Listopada r. b.

Patent cesarski z dnia 21. Października 1857 obowięzujący w całéj monarchii, na mocy którego rozpisane będą podatki stałe na rok skarbowy 1858.

My Franciszek Józef I., z bożéj łaski cesarz austryacki, król itd.

Na pokrycie potrzeb państwa w roku skarbowym 1858, spowodowani jesteśmy po wysłuchaniu Naszych ministrów i zasięgnięciu zdania Naszéj rady państwa, nakazać co następuje:

1. W roku skarbowym 1858 podatki: gruntowy, budynkowy, zarobkowy i dochodowy wraz z dodatkami krajowymi do tychże podatków mają być składane w takim wymiarze i wedle postanowień, jakie przepisane były na rok skarbowy 1857 wskutku patentu Naszego z dnia 14. Październ. 1856.

2. Zastrzegamy sobie wszelako, zmiany jakie się w opodatkowaniu okażą koniecznemi, zaprowadzić jeszcze w ciągu roku skarbowego 1858.

Nasz minister skarbu ma polecenie zająć się wykonaniem tych ukazów.

Dan w Naszym dworskim pobycie w Ischl dnia 21. Października 1857 r., panowania Naszego 9go. FRANCISZEK JÓZEF w. r.

Hrabia Buol Schauenstein w. r. — Baron Bruck w. r.

Za najwyższym nakazem Ransonnet.

Turcya.

Korespondencya Gaz. Augsb. z Bukarestu pod d. 20. Października wylicza szereg nadużyć i nieprawości, jakich się dopuszczano przy wyborach w Mołdawii.

— Ostatni numer dziennika: Srbske Nowiny przytacza artykuł, z którego wyjaśnia się nieco spisek niedawno w Belgradzie odkryty. Z toku śledztwa, mówi to pismo, dowiedzioną jest rzeczą, że spiskowi otrzymali pieniądze od byłego księcia Miłosza Obrębowicza. Pełnomocnik księcia Dr. Paczyck, który od niejakiego czasu bawił się w Belgradzie w sprawach księcia, przywiózł z sobą 5000 dukatów, które wręczył spiskowym. Najęty morderca, który aresztowany jest, otrzymał z téj sumy 1000 dukatów.

— Znowu czterech senatorów musiało się podać do dymisyi. Bawiącemu obecnie w Paryżu senatorowi Ilija Goraszaninowi postawiono alternatywę, albo aby natychmiast wrócił, albo aby podał się do dymisyi. Załogę w Belgradzie znacznie wzmocniono.

Rozmaite wiadomości.

— Wiadomo, że p. Merzbach księgarz warszawski ogłosił przedpłatę na dzieła Mickiewicza mające wyjść w 8 tomach. Przedpłata wynosi rubli 10 sr. Ze względu na tak wysoką cenę tego dzieła piszą nam właśnie z Suwałek, że gdy edycya wynosić będzie 10,000 egzemplarzy, a tomy będą tylko tomikami, bo in 12°, stosunek między kosztami nakładu a ceną dzieła jest niesłychany, Spadkobiercy poety otrzymali za odstąpienie p. Merzbachowi prawa wydawnictwa 36,000 złp.; koszta druku wynosić mogą najwyżéj 40,000 złp. a niechby wynosiły i 60,000, to razem dopiero 120,000 czyli 18,000 rubli. Różnica między ceną wszystkich egzemplarzy na 100,000 rubli srebr. nałożoną, a kosztami wynoszącemi 18,000 rubli jest niesłychaną. Korespondent z Suwałek dziwi się temu, że się nie zajęto wydaniem dzieł poety, z którychby cały zysk czysty dostał się dzieciom jego, łaską monarszą obdarzonym, a wtedy nikt by się niedziwił téj drogości edycyi. Dziś jednak publiczność wezwaną jest jakoby do składki na korzyść prywatnego przedsiębiorcy, »który na piedestale uczuć naszych postanowił sobie zbudować kolos fortuny.« Korespondent protestuje przeciw podobnemu eksploatowaniu narodu chciwego nasycać się arcydziełami swego największego poety. Pomija on wprawdzie koszta księgarskie, lecz nawet łącznie i z takowemi, stosunek ceny do nakładu jest nazbyt rażący. Czas.

— Zółtaczka coraz bardziéj szerzy się w Bizbonie. Teraz zapada na nią codziennie 250 do 300 osób, z których trzecia część umiera. Ogromne upały niezmiernie wpływają na śmiertelność. Zamożniejsi mieszkańcy opuścili miasto; po miejscach publicznych pusto. Dzielnice miasta wyżéj położone wcale nie były dotknięte tą chorobą, która, jak wiadomo, wywiązała się ze skór wilgotnych w dokach złożonych i przez lat 3 nie przewietrzanych.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Listopada 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się, przy miernym obrocie, wypowiedziano 25 wencpli, na bieżący miesiąc $32\frac{1}{2}-\frac{3}{4}-\frac{5}{6}$ pł., na Grudzień $33\frac{1}{4}-33$ pł., na wiosnę $35\frac{5}{6}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) nie wielki odbyt, po nieco niższych cenach, wypowiedziano 10,000 kwart, na miejscu (bez beczki) $15\frac{5}{6}-16\frac{1}{3}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $16\frac{1}{4}$ pł., na Listopad Grudzień $16\frac{1}{6}-\frac{1}{4}$ pł, na Grudzień $16\frac{1}{6}$ pł., na Grudzień Styczeń $16\frac{1}{2}$ pł., na Styczeń Luty $16\frac{1}{2}$ pł., na Marzec $17\frac{1}{4}$ pł.

Przybyli do Poznania 5. Listopada.

BAZAR. Koszutski z Modliszewa, Koczorowski z Piotrkowic, Budziszewski z Książa, Suchorzewski z Węgierskiego, Potocki z Bendlewa, Jaraczewski z Sobiejuchy, Żychliński z Brzóstowni, Radoński z Krześlic, Wardoński z Dyska, Kalkstein z Mieleszyna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Bauer z Berlina, Schlemmer z Szczecina, Erfurt z Wetzlar, Jansen z Hamburga.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Bläske z Jastrowa, hr. Stosch z Wrocławia, Błociszewski z Krzyżanek, Beyme z Grodziska, Piątkowska z Biechowa, Wabsner z Wrocławia, Bernhard z Lipska, Cohn z Heidingsfeld, Wachendorff z Sztutgardu.

HOTEL DU NORD. Hr. Żółtowski z Czacza, Skarzyński z Chełkowa, Chłapowski z Gorzyna, Biegański z Potulic, Chosłowski z Ułanowa, Łaszczyński z Grabowa, Sławski z Komornik, Urbanowski z Kowalskiego, Krasicki z Karsewa, Koszutski z Modliszewa, Koczorowski z Uzarzewa, Baranowska z Marszewa, Żelawski z Skarczewa, Wize z Jarantowa, Żurawski z Czacza, Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, Heppner z Jarocina.

POD CZARNYM ORŁEM. Wackermann z Rogoźna, Geisler z Śmigla, Wackermann z Rogoźna, Bajoński z Buku.

HOTEL BERLINSKI. Wollmann z Śremu, Pfeil z Berlina, Sydow z Trzcielina, Chuderska z Leszna.

HOTEL PARYZKI. Kołłat i Stanowski z Miłosławia, prob. Kaniewski z Kołaczkowic, Sonnenberg z Inowrocławia, Lichtwald z Bednar, Sośnicki z Koszkowa.

HOTEL EICHBORNA. Herrmann z Rauden, Stanke z Nowegomiasta n. W., Citron i Cohn z Witkowa.

POD KORONĄ. Werner z Borku, Mayer z Nowegomiasta, Bernstein z Gniezna, Brühl z Kościana.

POD BARANKIEM. Steinbrink z Späsdorf, Levin z Poczdamu.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Hr. Waldersee i Hünerbein z Berlina, ul. Wilhelm 11., Liebeskind z Kościana, plac Wilhelm. 8.

Dziś rano o godzinie 3½, umarła ukochana córeczka moja Jadwiga 1½ roku mająca, na ząbki. Donosząc o tém uprzejmie na téj tylko drodze, upraszam o ciche współudział.
Poznań, dnia 4. Listopada 1857.
Teodor Baarth.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu odebrała znów nowości i poleca:

	Tal.	Sgr.
Niewiarowski, Galerya konkurrentów i konkurrentek.	—	25
Albrecht, Uzdrowienie głowy	—	15
Tripplin, Wycieczki lekarza Polaka po własnym kraju. 4 tomy	6	—
Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiejskie z dodaniem powieści, z 16tu pięknemi rycinami	1	10
dito na welinowym papierze	2	7½

Słownik języka Polskiego zeszyt 6ty do 11go jako dalszy ciąg.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu poleca:

	Tal.	Sgr.
Szajnocha, Karól, Nowe szkice historyczne	2	—
Jonsac, Życie Stanisława Jabłonowskiego hetmana wielkiego koronnego. 4 zeszyty	2	—
Obrazek oderwany przez W. W. (pisarz prowentowy, kucharz, lokaj i t. p.	—	5
Modrzewski, O prawie Rzeczypospolitéj. 5 zeszytów	1	—
Kachanowskiego Jana, wszystkie dzieła polskie, 6 zeszytów	1	6
Zimorowicz Józef Bartlomiéj, Sielanki 2 z.	—	12
Naruszewicz Adam, Żywot J. K. Chodkiewicza. 2 zeszyty	—	12
Szymonowicz Szymon, Sielanki	—	6
Książka do nabożeństwa czyli zbiór modlitw, rozmyślań i wzniesień ducha do Boga.	—	20
Nabożeństwo codzienne, wydanie drugie	—	15
Śmigielska Józefa, Zabawy przyjemne i pożyteczne czyli zbiór powieści, poezyi, komedyi i podróży. 4 tomy	2	20

OBWIESZCZENIE.

Wszystkim majstrom rzemieślniczym przesłaliśmy wyciąg z ordynacyi procederowéj, tyczącéj się przepisów względem uczni, z wezwaniem:
aby tych uczniów, którzy nieposiadają potrzebnych wiadomości szkólnych posyłali do szkół im oznaczonych.
Temu wezwaniu majstrowie zadosyć nie uczynili, dla czego powodowani jesteśmy, przypomnieć im, iż odtąd żaden uczeń nie będzie mógł być przypuszczonym do examinu czeladniczego, który nie posiada potrzebnych wiadomości szkólnych, i że majstrom wtenczas tylko dozwolonem będzie, uczniów przyjmować, którzy nie posiadają potrzebnych wiadomości szkólnych, gdy się zobowiążą, starać się o ich kształcenie wedle rozporządzeń miejscowéj władzy szkólnéj.
Szkoły niedzielne nie wystarczają na takie wykształcenie uczni w szkólnych wiadomościach, jakie prawo żąda, i dla tego uchwaliliśmy, zamiast szkół niedzielnych, urządzić szkoły wieczorne, w których udzielane będą ośm godzin tygodniowo, i to w poniedziałek, w wtorek, w czwartek i w piątek od 7éj do 9téj godziny we wieczór.
Tymczasowo urządzono dwie takie szkoły wieczorne, jedną w domu szkoły elementarnéj na Grobli pod kierownictwem nauczyciela Knappe II. dla ewangelików, a drugą w domu szkólnym przy ulicy wszystkich Świętych pod kierownictwem nauczyciela Kilińskiego dla katolików.
Wzywamy więc tych majstrów, którzy mają uczniów, potrzebujących szkólnego wykształcenia, aby tych zameldowali do którego z wymienionych tu nauczycieli i dopilnowali regularnego uczęszczania szkół wieczornych.
Szkólne przez majstrów opłacać się mające wynosi pięć Srebrników miesięcznie.
Nie regularne uczęszczanie szkoły, nieuniewinione chorobą, pieniężnéj karze podpadną, która ściągnioną zostanie przez exekucyą od majstrów.
Poznań, dnia 27. Października 1857.
Magistrat.

OGŁOSZENIE.

Brama Warszawska z powodu reparacyi mostu dnia 6. i 7. b. m. zamknięta będzie. Wozy przejeżdżać powinny w tychże dniach przez bramę Kaliską lub Bydgoską.
Poznań, dnia 5. Listopada 1857.
Królewskie Dyrektoryum Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa następujących artykułów żywności dla zakładów miejskich na rok 1858. mianowicie: kaszy rżowéj, średniéj jęczmiennéj, owsianéj, tatarczanéj, pszenicznéj drobnéj i tatarczanéj drobnéj, kartofli, grochu, bobu, cebuli, kwaśnéj kapusty, mąki psznicznéj i żytnéj, ryżu, imbieru, pieprzu, angielskiego korzenia i bobkowego liścia, poruczoną zostanie w drodze submissyi najmniejsze ceny żądającemu.
Piśmienne podania, zapieczętowane i na kopercie jako takie należycie oznaczone, przyjmowane będą w naszéj Registraturze aż do dnia 13. m. b. do godziny 6éj wieczornéj.
Każdy liwerant złoży przy swojém podaniu na dostawę całkowitą kaucyi 275 Tal. w gotowiźnie do kassy kamelaryjnéj z nadmienieniem zapłaty w téміże podaniu.
Inne warunki submissyi mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.
Poznań, dnia 3. Listopada 1857.
Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Prowizye półroczne ziemskie za termin Bożego Narodzenia b. r. przez interessentów płacić się mające, będą w Kassie Prowincyalnéj Ziemstwa od dnia 12. do włącznie 31. Grudnia r. b. od godziny 8. do 12. przed południem z wyłączeniem dni świątecznych i niedzielnych odbierane. Prócz gotowizny przyjmowane tylko być mogą stósownie do §. 236. Regulaminu Kredytowego kupony w tymże terminie płatne.
Wypłata kuponów zacznie się z dniem 2. Stycznia a skończy się z dniem 16. Stycznia 1858.. Okaziciele kuponów winni dołączyć wykaz przez nich podpisany, obejmujący nazwę, dóbr numer, kwotę i termin płatności kuponów, a to nietylko w terminie rzeczonym, ale i po takowym przy wnioskach piśmiennych do Dyrekcyi Jeneralnéj Ziemstwa o wypłatę kuponów czynionych, inaczéj takowe zwrócą się na koszt i ryzyko przesyłającego.
Okazicielom Talonów wydawać się będą w Kassie nowe arkusze kuponowe od dnia 18. Stycznia do wyłącznie 18. Kwietnia 1858., póżniéj zaś potrzebne jest w tym celu zgłoszenie się piśmienne do Dyrekcyi.
Ostrzega się, iż Kassa Prowincyalna Ziemstwa podczas poboru prowizyi i wypłaty kuponów nie przyjmuje pieniędzy w godzinach po południowych.
Kto więc do 12. godziny w południe dnia 31. Grudnia r. b. nie zapłaci prowizyi, nie mniéj czyje pieniądze z poczty do rzeczonego terminu Kassy nie dojdą, winien będzie zapłacić prowizyą za przewłokę Regulaminem Kredytowym przepisaną.
Nadmienia się jeszcze, iż odkładający zapłatę prowizyi na dnie ostatnie, wystawieni być mogą na długie czekanie w lokalu kassowym dla zbytniego natłoku w tym czasie, czego unikną płacąc wcześniéj a zwłaszcza pieniędzmi należycie uporządkowanemi. lub papierami większéj wartości.
Poznań, dnia 31. Października 1857.
Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Pod Dyrekcyą Pana Uzolowskiego, lekarza wodnoleczącego przybyłego z Anglii, kuracye w Zakładzie w Dembnie od dnia 8. Listopada r, b. rozpoczęte zostaną, o czém Szanownéj Publiczności uniżenie donosi
Dyrekcya Zakładu wodno leczącego.
Dembno, dnia 1. Listopada 1857.

☞ **Najpiękniejsze Stralzundskie karty do grania** z fabryki v. d. Osten poleca
Izydor Appel, obok Król. Banku.

Un français arrivé tout récemment de France désire entrés dans une famille en qualité de gouverneur. Il est catholique, et a fait de très bonnes études de latin, de grec etc.; il a même professé pendant plusieurs années.
S'adresser pour plus amples renseignements à Mr. le Dr. Brennecke, Directeur de l'école Réale.

Poszukuje się nauczyciela zdatnego do 3ch synków na wieś; bliższą wiadomość udzieli księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.

Oryentalny środek ku wyniszczeniu włosów, w flaszeczkach po 25 Sgr. do pozbycia się włosów tam, gdzie się ich mieć nie życzy, w ciągu 15 minut, bez bolu i przyczynienia skórze jakowych szkodliwych skutków. Broda, ozdoba dla mężczyzny, nie jest dla płci pięknéj potrzebną, nie masz więc pewniejszego środka do pozbycia się téjże, jako téż za nadto wkorzenionych włosów i zrośniętych brwi, Za skutek ręczy fabryka i wzraca pieniądze w razie nieosiągniętego skutku.
Sprzedaż na Poznań i okolicę mają **A. Löwenthal i Syn.**
Wynalazcy **Rothe i Spółka** w Berlinie.

Przedaż zegarów w Poznaniu.



Począwszy od dziś aż do 16. Listopada r. b. będę przedawał w domu Bogumiła Krug przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 34. po następnych cenach zegary odpolerowane i dobrze uregulowane:

	Tal.	Sgr.
zegary ścienne w zwyczajnym gatunku	1 Tal.	8 Sgr.
» budzące	1 »	12 »
» co ośm dni tylko nakręcania potrzebujące	3 »	25 »
» w ramach ze skrzyniami	3 »	15 »
» bez wag idące za pomocą sprężyn	4 »	— »

J. Schuster.

Mieszkam teraz przy ulicy św. Marcińskiéj Nr. 2.
Rochacki.

Młodzieniec może być przyjętym za ucznia u blacharza ***A. Grosser,*** Wilhelmowska ulica Nr. 18.

Przy Klasztornéj ulicy Nr. 19. sprzedaję mięso jelenie ryczałtem i na funty i proszę o łaskawe względy. ***J. Zdzienicki.***

Sok malinowy w wybornym gatunku, kwarta (3 funty) włącznie z opakowaniem 1 Tal. Listy i pieniądze franco.
Henryk Hübner,
Zielonogóra w Szląsku.

☞ ***Świeże drożdże funtowe*** mające silną moc pędzenia, poleca
Izydor Appel, obok Król. Banku.

W restauracyi mojéj (tu w Rynku pod Nr. 74.) codziennie dostać można dobrze i smacznie przyprawionych ***flaków i zrazów à la Nelson,*** na które uprzejmie zapraszam.
Urządziłem tamże na ***pierwszém piętrze*** lokal nowy do herbaty, w którym każdy wieczór ***prawdziwa rossyjska herbata*** się sporządza, niemniéj wyśmienity puncz i grok.
Poznań, dnia 5. Listopada 1857.
A. Dühling.

UBIORY ZIMOWE 1857.

paletoty, surduty wierzchnie, fraki, surduty, spodnie, kamizelki, krawaty, szaliki, ubiory negliżowe.
Zamówienia wykonane będą w razie potrzeby w ciągu 8 godzin.

Jakób Kantorowicz,
ulica Wilhelmowska Nr. 10. na dole.